



Parafia Rzymskokatolicka
pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty
Sanktuarium Opatrzności Bożej w Bartągu



Głos Parafii

grudzień, nr 60



Jak rośliny
kształtowały dzieje
ludzkości ?

str. 10



LAMENT
NIECZYTANEJ BIBLI

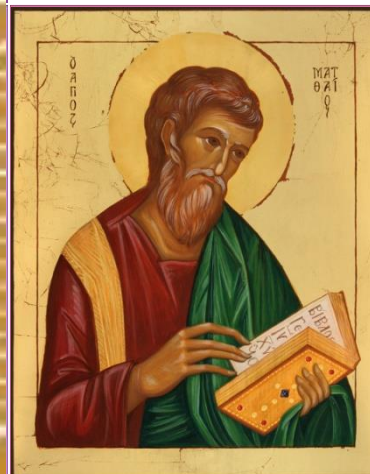
str. 22



Symbole Adwentu
Zwyczaj Adwentowe

str. 26

2016



Adres: ul. Świętego Jana 3, 10-687 Bartąg, tel. 89 541 03 94

NA STRONACH



ŚWIĘTY WSPOMINANY W GRUDNIU

Święty Jan z Mathy – założyciel Zakonu Przenajświętszej Trójcy od Wykupu Niewolników.

3

LEŚNE PRZEDSZKOLE

W dzisiejszej bajce terapeutycznej o tym, jak w pewnym lesie stało piękne przedszkole, do którego chodziły wszystkie zwierzątka: mały lisek, zajączki, sarenka, jelonek, kreciki, myszki. Najmniejszym przedszkolakiem był pajęczek, Jaś. Dlaczego nikogo nie interesowało to, że Jaś był zawsze sam?

7

JAK ROŚLINY KSZTAŁTOWAŁY DZIEJE LUDZKOŚCI?



Tym razem o roślinach, których odkrycie i uprawa miały istotny wpływ na dzieje nie tylko pojedynczych ludzi, ale wręcz całych krajów, a nierzadko i kontynentów, czyli o: marchewce, tulipanach, ziemniakach, mniszku lekarskim, kukurydzy, brezyłki ciernistej, kawie, chinowcu, bawełnie, trzcinie cukrowej i innych.

10

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA



W grudniowym Głosiku..., między innymi o słowach Maryi do pielęgniarki Pierinie Gilli dnia 8 grudnia 1947 roku.

14

NASZA KUCHNIA WIGILIJNA



Chcesz zaskoczyć najbliższych tradycyjnymi potrawami wigilijnymi w nowym wydaniu?

Może skorzystasz z nowych pomysłów?

Dzisiaj, między innymi: *Tartaletki z kapustą i grzybami*, *Filet z sandacza w sosie porowo-ziemniaczanym*, *Wigilijne knedle na słodko*, *Salatka śledziowa z cieciorą*, *pasztet wegetariański* i inne.

17

LAMENT NIECZYTANEJ BIBLII

Czym dla nas jest Biblia?

Zapewne każdy udzieli innej odpowiedzi...

W dzisiejszym numerze o dziele Romana Brandstaettera pt. „Krąg biblijny” - osobistym świadectwie jego miłości do Biblii. Jeden z jego rozdziałów nosi tytuł „**LAMENT NIECZYTANEJ BIBLII**”.

22

SYMBOLE ADWENTU I ZWYCZAJE ADWENTOWE



Adwent rozpoczyna nowy rok kościelny. Jest on pełnym tęsknoty oczekiwaniem na Boże Narodzenie, na przyście Chrystusa. Adwent to okres oczyszczenia naszych serc i pogłębienia miłości i wdzięczności względem Pana Boga i Matki Najświętszej.

Dzisiaj, w drugą niedzielę Adwentu, przybliżamy znaczenie symboli i zwyczajów adwentowych, czyli o: **WIEŃCU ADWENTOWYM**, **RORATACH**, **ŚWIECY MARYJNEJ**, **LAMPIONACH**, **KALENDARZU I RÓŻY ADWENTOWEJ**.

26

Święty Jan z Mathy

wspominany w **GRUDNIU**



17 grudnia - **Święty Jan z Mathy**, prezbiter.

Jan urodził się w Faucon, w miasteczku leżącym na pograniczu Włoch i Francji (dzisiaj departament francuski Basses-Alpes). Data jego narodzin wydaje się pewna - to rok 1154. Pewny jest również rok jego śmierci - 1213. Matka zaraz po urodzeniu ofiarowała syna Matce Bożej. Zapewniła także dziecku religijne wychowanie. Po ukończeniu pierwszych lat nauki, zapewne w Aix-en-Provence, Jan udał się do Paryża, gdzie kształcił się w latach 1175-1191. Studia uwieńczył doktoratem. W 1194 roku przeniósł się do Moguncji, ale w 1206 roku powrócił do Paryża.

Przyjął święcenia kapłańskie. W czasie pierwszej sprawowanej Mszy, 29 stycznia 1194 roku, ukazał mu się Pan Jezus, trzymający ręce na dwóch niewolnikach, spiętych ze sobą razem żelazną obręczą - jeden z nich był rasy białej, a drugi czarnej. Jan zrozumiał, że Pan Bóg powołuje go do opieki nad więźniami chrześcijańskimi, których Arabowie w korsarskich wypadach na wybrzeżach Europy porywali i wywozili jako niewolników do Afryki. Poruszony do głębi tym widzeniem, Jan udał się do św. Feliksa de Valois, który w Cerfroid, oddalonym o ok. 70 km od Paryża, założył pustelnię. Tam to opracowano konkretny zarys nowej rodziny zakonnej i jej konstytucji.

Dla upewnienia się, czy taka jest wola Boża, Jan powrócił do Paryża i zasięgnął rady tamtejszego biskupa i opata klasztoru od św. Wiktora. Kiedy ci zachęcili go do realizacji tak szlachetnego planu, Jan zabrał się do dzieła. Rychło powstały dwa klasztory: w Planels oraz w Bourg-la-Reine. Najwięcej kandydatów-ochotników znalazł wśród młodzieży akademickiej.

Zakonowi nadał nazwę Zakonu Trójcy Przenajświętszej (zwanego powszechnie trynitarzami). Dla podkreślenia swojego szczególnego nabożeństwa do Boga w Trzech Osobach wprowadził zwyczaj, że wszystkie klasztory i kościoły zakonu były pod wezwaniem Trójcy Świętej. Strojem zakonnym był biały habit z krzyżem na piersiach barwy niebieskiej i czerwonej. Kiedy przybył do Rzymu, by prosić o zatwierdzenie swojego zakonu, papieżem został wybrany Innocenty III (1198-1216), jego kolega ze studiów paryskich. Papież

zatwierdził zakon, a trzy już istniejące klasztory wziął pod swoją opiekę. W następnym roku Jan znalazł się ponownie w Rzymie, aby uprosić u papieża list polecający jego misję do króla Maroka, Miramolina. Równocześnie zbierał jałmużnę, by zdobyć konieczne pieniądze na wykup chrześcijańskich niewolników. Misja powiodła się nader pomyślnie. Jan powrócił do Marsylii ze 186 osobami wykupionymi z niewoli. Fakt ten zyskał zakonowi rozgłos i pomnożył liczbę zgłaszających się do niego kandydatów. Powstały cztery nowe klasztory. Równocześnie założone zostało zgromadzenie sióstr trynitek.

Sprawa wykupu niewolników z rąk muzułmańskich przysparzała jednak Janowi nowe kłopoty: trzeba było bowiem wyszukiwać rodziny wykupionych, zapewnić wykupionym tymczasową opiekę i byt, a także środki, by mogli do swoich rodzin powrócić. Jan założył więc dla nich tymczasowe przytułki. Z bulli papieskiej, wydanej w 1209 roku, dowiadujemy się, że istniało wtedy już ok. 30 klasztorów trynitarzy. Papież uczynił także gest, fundując w samym Rzymie na wzgórzu Celio dla zakonu klasztor z przytułkiem dla uwolnionych z niewoli.



Pomnik Feliksa z Valois
oraz Jana z Mathy
w Pradze

Ostatnie lata Jan spędził właśnie we wspomnianym klasztorze rzymskim, gdyż w Wiecznym Mieście łatwiej mu było kierować nowe ekspedycje do Maroka i Tunisu. Tam też zmarł 17 grudnia 1213 roku. Dnia 19 marca 1665 roku dwaj trynitarze hiszpańscy wykradli relikwie Jana i przewieźli je do Hiszpanii. Kiedy w XIX w. zlikwidowano tam zakon, relikwie św. Jana przeniesiono do kościoła sióstr trynitek w Madrycie, gdzie znajdują się do dziś. Do Polski trynitarzy sprowadził kardynał Jan Kazimierz Denhof. Założyli oni klasztory m.in. we Lwowie (1686), w Warszawie (1688), w Krakowie (1689) i w Stanisławowie (1690). Trynitarze polscy w ciągu niespełna stulecia (1688-1782) urządzili 18 wypraw do Kamieńca Podolskiego, uwalniając z niewoli tureckiej ok. 1000 jeńców wziętych do niewoli. W roku 1772 istniała już prowincja polskich trynitarzy, licząca 25 klasztorów i ok. 300 zakonników. W roku 1783 Polak, Stanisław Oborski, został nawet wybrany przełożonym generalnym zakonu, zaś trzech innych

Polaków było przełożonymi nad wszystkimi klasztorami trynitarzy poza Hiszpanią, gdzie zakon był najmocniejszy. Według pilnie prowadzonych rejestrów, zakon w ciągu wieków wykupił z niewoli kilkadziesiąt tysięcy niewolników. Reformę zakonu przeprowadził św. Jan Chrzyciel od Niepokalanego Poczęcia (+ 1613), kanonizowany przez papieża Pawła VI w 1975 roku.



O Ewangelii słów kilka...



2 NIEDZIELA ADWETNU

4 grudnia 2016 (Mt 3, 1-12)

Surowy głos św. Jana Chrzciciela wzywa do nawrócenia. Obwieszcza bliskość królestwa Bożego. Poleca przygotować drogi przychodzącemu Mesjaszowi. Jego głos jest zwrócony także do mnie. Bo konieczność nawrócenia dotyczy także mnie. Jak odpowiadam na jego wezwanie?

3 NIEDZIELA ADWENTU

11 grudnia 2016 (Mt 11, 2-11)

Chrystus łagodnie głosi Bożą naukę. Potwierdza ją cudownymi znakami. Święty Jan Chrzciciel i jego uczniowie oczekiwali surowego sądu. On nadejdzie, ale jeszcze nie teraz. Wykorzystujmy czas i warunki, jakie mamy, aby dobrze się przygotować na spotkanie z Chrystusem Sędzią.

4 NIEDZIELA ADWENTU

18 grudnia 2016 (Mt 1, 18-24)

Święty Józef nie rozumiał stanu swej Narzeczonej, prawnej Małżonki. Chciał się usunąć, ale Pan Bóg pouczył go za pośrednictwem anioła, aby podjął misję Opiekuna, prawnego ojca Syna Bożego poczętego mocą Ducha Świętego. Nas też wzywa do wielkich rzeczy. Dziękujemy za powołanie chrześcijańskie i starajmy się swym słowem i życiem głosić wspaniałe dzieła Boże.

NARODZENIE PAŃSKIE – msza w nocy 25 grudnia 2016 (Łk 2, 1-14)

Zbawiciel poddał się nakazom ziemskiego władcy cezara Augusta. W łonie Matki przybył do Betlejem na spis ludności. Narodził się w ubogim żłobie. Przez aniołów Pan Bóg zawiadomił o tym pasterzy lekceważonych przez zamożnych mieszkańców Betlejem. Czy i my należymy do ludzi, w których Bóg ma upodobanie?

NARODZENIE PAŃSKIE – msza w dzień 25 grudnia 2016 (J 1, 1-18)

Przedwieczne Słowo, równe Ojcu i Duchowi Świętemu, stało się ciałem, przyjęło ludzką naturę. Swoi Go nie przyjęli, ale wielu z radością i wdzięcznością przyjmuje Jego dzieło i naukę. Dziękujemy za dar łaski i prawdy. Wzrastajmy w wierności Wcielonemu Słowu. Przyprawdzajmy do Niego innych.

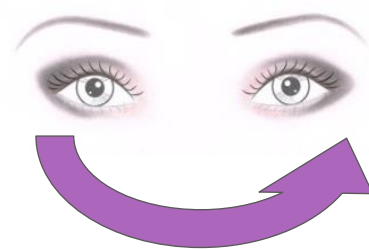
ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA, PIERWSZEGO MĘCZENNIKA 26 grudnia 2016 (Mt 10, 17-22)

Chrystus zapowiada prześladowania uczniów. Dlatego przyjmujemy jako rzecz naturalną to, że niektórzy się z nas wyśmiewają. Jeśli będziemy wierni Bogu, to On sam nas pouczy, jak się zachowywać w sytuacji zagrożenia. Trwajmy w wierze i pociągajmy do niej innych.



Czytaj

Z uśmiechem !!!



Po powrocie z sanatorium podczas pierwszej nocy, mąż przez sen ciągle powtarza "Basiu, Basiu, Basiu!"

Rano żona żąda wyjaśnień.
- Koło sanatorium było gospodarstwo rolne, a tam w zagrodzie stała piękna klacz o tym imieniu.

Chodziłem ją karmić chlebem. Pewnie mi się przyśniła - tłumaczy się mąż.

Minęło kilka dni, mąż wraca z pracy i widzi, że na stole leży list w rozerwanej kopercie.

- Od kogo? - pyta się mąż żony.
- Ta klacz do ciebie napisała.



W czasie transmisji meczu piłkarskiego jeden z piłkarzy przychodzi do sprawozdawcy radiowego i mówi:

- Panie redaktorze, mam prośbę. Czy mógłby pan wolniej mówić? My nie nadążamy z grą!



List wuja do Adama:
"Przesyłam ci te 10 zł. o które prosiłeś. Pamiętaj tylko na przyszłość, że 10 pisze się

z jednym zerem!



Zbliżają się święta, lecz w rodzinie Jasia się nie przelewa.

Zdesperowany Jasio pisze list do św. Mikołaja:

"Drogi św. Mikołaju, jestem bardzo biedny, ale chciałbym dostać na gwiazdkę klocki Lego, piłkę i kolejkę elektryczną."

Panie na poczcie nie bardzo wiedzą co zrobić z tym listem, gdyż Jasio nie napisał adresu do Mikołaja.

Postanawiają przeczytać list. Tak się wzruszają losem biednego Jasia, że postanawiają spełnić jego życzenia.

Jednak pracownicy poczty same dużo nie zarabiają, więc pieniędzy starczyło tylko na piłkę i klocki.

Wysyłają prezenty do Jasia. Po jakimś czasie przychodzi list od Jasia, panie na poczcie otwierają go i czytają:

"Drogi Mikołaju dziękuję Ci za wspaniałe prezenty, a tę kolejkę to pewnie te jędze z poczty ukradły"



Jasiu pisze list do ojca:

- Kochany tato! Piszę do Ciebie powoli, bo wiem że powoli czytasz...



Na pocztę przychodzi blondynka i prosi o znaczek za 1,40 zł.

- Chwilowo nie mamy znaczków za 1,40. Ale może pani kupić 2 znaczki po 80 groszy.

- Nie, dziękuję. Boję się, że list mógłby zająć za daleko.

Leśne przedszkole

... z serii - BAJKI TERAPEUTYCZNE



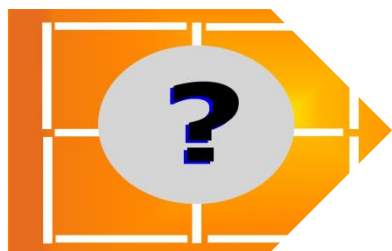
W pewnym lesie stało piękne przedszkole, do którego chodziły wszystkie zwierzątka: mały lisek, zajączki, sarenka, jelonek, kreciki, myszki. Najmniejszym przedszkolakiem był pajączek, Jaś. Wszystkie zwierzątka chętnie chodziły do przedszkola, bawiły się, rysowały, spacerowały parami po lesie. Nikt nie chciał jednak podać łapki Jasiowi. Zwierzątka bały się go, bo miał osiem łapek, kosmate ciało i był bardzo malutki. Jasio był nieszczęśliwy. W szatni codziennie prosił mamę, aby mógł zostać w domu, bo tu nikt go nie lubił. Mama nie rozumiała swego synka, stale powtarzała: – Ja muszę iść do pracy, a ty możesz w przedszkolu znaleźć sobie przyjaciół. Ale jak, myślał Jasiu, przecież nikt nie chce się ze mną bawić! Kolejnego dnia znów Jasiu siedział z boku i obserwował kolegów, którzy tak wesoło się bawili. Czasem coś rysował, czasem cichutko płakał i tak mijały dni w przedszkolu. Nikogo nie interesowało to, że Jaś był zawsze sam. Nadeszła wiosna. Przedszkolaki dużo czasu spędzały na polanie. Bawiły się w berka, robiły bukiety z wiosennych kwiatów. Tylko mały Jasio, nieszczęśliwy i smutny, siedział sam na pniu drzewa. Nagle na polanie pojawiła się ogromna, złośliwa Osa. Zapanował niepokój, wszystkie zwierzątka ogarnął strach. Jedne piszczały „Ojej, ona nas pogryzie”, inne płakały, niektóre próbowały się ukryć. Zmartwiona i również przestraszona pani zwołała rozkrzyczaną gromadkę i szybko wrócili do przedszkola. Nagle zauważono, że nie ma Jasia. Nikt nie pomyślał o nim, nawet pani. – I co teraz będzie? – pytały zwierzątka. Kto pójdzie po Jasia? Wszyscy się bali i każdy myślał, że biedny Jaś został ukąszony, albo pożarty przez okropną, ogromną Osę! Pani nie mogła pójść po Jasia i zostawić dzieci, otworzyła więc okno myśląc, że malec jest w pobliżu. Wszyscy cichutko skupili się koło niej i cóż zobaczyli? Mały Jasio kończył tkać ogromną pajęczynę. Musiał przy tym uważać, bo Osa starała się go złapać. Jasiu myślał: „szybko, jeszcze trochę pracy i uratuję moich przyjaciół, już nic im nie będzie zagrażać”. Dzieci widziały jego starania i zaczęły wołać: „Jasiu, Jasiu!”. I właśnie w tym momencie do pajęczej sieci wpadła Osa. Jasio skończył tkać swoją sieć. Patrząc, jak Osa nie może się z niej uwolnić, Jasiu powiedział, że jeżeli jeszcze raz będzie straszyć zwierzątka, to zostawi ją uwięzioną na zawsze. Przerażona Osa obiecała, że już nigdy nie będzie straszyć dzieci. Jasiu rozplątał swoją pajęczą sieć i uwolniona Osa jak najszybciej odfrunęła. Po chwili Jaś usłyszał oklaski przedszkolaków i ich okrzyki radości. Wszystkie dzieciaki gratulowały mu odwagi. Każdy chciał ucisnąć kudłatą łapkę pajączka. Od tej chwili Jasiu miał wielu przyjaciół. Nie przesiadywał już samotnie na dywanie, ale wesoło bawił się z przedszkolakami. Tym razem mama dziwiła się, gdy pajączek nie chciał wracać do domu: – Jasiu, dlaczego nie chcesz iść do domu? – pytała. – Bo ja mam tu przyjaciół – z dumą odpowiadał pajączek. Tak to wszystkie zwierzątka zrozumiały, że brzydki pajączek, z kudłatymi ośmioma łapkami, może pomóc innym w niebezpieczeństwie i okazać się prawdziwym przyjacielem.

Mariola Gajewska Małgorzata Rybacka Małgorzata Żmudzińska
www.pomagamydzieciom.info

Zadanie dla najmłodszych



**Pasterze "Udali się tam
z pośpiechem i znaleźli
Maryję, Józefa i Niemowlę
leżące w żłobie" (Łk 2,16)**



...i dla nieco starszych

Prorocy przepowiadają narodziny Dzieciątka

Prorocy byli posyłani przez Boga, aby przekazać ludziom wiadomości od Niego. Wielu proroków przepowiadało narodziny dziecka. Posługując się tarczą telefoniczną odczytaj, co mówili o tym dziecku.

2-2 0-1 4-2 2-3 2-1 4-2 3-1 6-2 1-1 8-1 7-1 2-2 0-1 4-2 5-3 7-1

8-2 4-2 3-1 6-2 1-1 6-1

Izajasz 9:5

6-2 1-1 0-1 9-2 4-2 2-3 3-3 7-1 4-2 6-1 6-1 1-1 6-2 9-1 2-3 5-2

Izajasz 7:14

8-3 9-2 7-2 4-3 5-1 8-1 7-2 5-2

7-3 8-1 0-1 9-3 2-1 4-1 7-1 2-2 0-1 4-2

Zachariasz 9:9

1-3 2-3 8-3 5-2 2-3 4-3 2-3 6-1 4-2 2-3 0-1

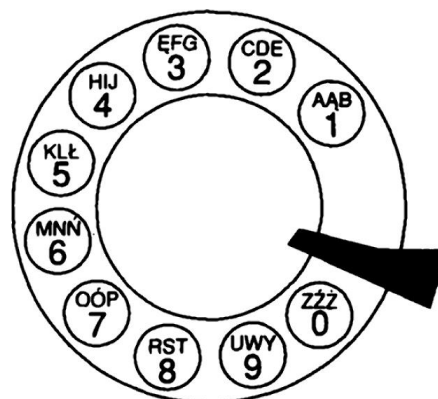
2-1 4-2 2-3 1-3 4-1 2-3 9-2 9-3 4-3 2-2 0-1 4-1 2-3

9-2 5-3 1-1 2-2 2-1 1-1 4-2 0-1 8-1 1-1 2-3 5-2 1-1

Micheasz 5:1

Jak odczytać kod:

Pierwsza cyfra mówi, w którym kółku znajduje się potrzebna litera. Druga cyfra pokazuje, którą literę należy zapisać (na przykład, 7-2 oznacza "Ó", drugą literkę w siódmym kółku).



Jak rośliny kształtowały dzieje ludzkości ?

Jakiś czas temu pisałem o zwierzętach, dzięki którym losy ludzkości potoczyły się w znany nam sposób. Idąc tym tropem chciałbym napisać tym razem o roślinach, których odkrycie i uprawa także miały istotny wpływ na dzieje nie tylko pojedynczych ludzi, ale wręcz całych krajów, a nierzadko i kontynentów.



Na początek weźmy **marchewkę**. Przez stulecia rosła sobie ona w rozmaitych kolorach. Była biała, żółta a nawet purpurowa i właściwie nikomu to nie przeszkadzało. Stała się pomarańczowa dzięki holenderskim biologom żyjącym w czasach Wilhelma Orańskiego. To wtedy kolor pomarańczowy stał się symbolem Niderlandów (Orański oznacza że pochodzi z miasta Oranje czyli z Pomarańczowa). Holenderscy hodowcy, aby uczcić swego władcę wyselekcjonowali pomarańczową odmianę marchewki, która dominuje na świecie do dziś. Pomarańczowa krzyżówka była niezwykle udana, bo nie tylko miała łagodny, przyjemny smak, ale także swym sokiem nie plamiła talerzy tak jak marchewka purpurowa. Pomarańczowa marchewka tak mocno utkwiła w powszechnej świadomości, że kiedy współcześnie postanowiono powrócić do dawnych odmian o innych kolorach, mało kto chciał taką marchewkę kupować uważając, że jest genetycznie modyfikowana.



Skoro jesteśmy przy Holandii nie sposób nie wspomnieć o roślinie, uważanej za symbol tego kraju. Chodzi oczywiście o **tulipany**, które sporo namieszały w jego historii. Tak naprawdę tulipany wcale nie pochodzą z Holandii, ale stały się przyczyną pierwszej w historii bańki spekulacyjnej. Cebulki tych kwiatów były tak pożądane, że osiągały na rynku kwoty równe cenom całych gospodarstw rolnych wraz z dobytkiem. Chęć zysku sprawiła, że zaczęto handlować cebulkami, które jeszcze nie istniały. Stało się to przyczyną bankructw, które zachwiały w XVII w. gospodarkę Królestwa Niderlandów.



Niemalży wpływ na losy świata miał również powszechnie wykorzystywany dziś w kuchni **ziemniak**. Roślina odkryta w Ameryce Południowej nie od razu przyjęła się w Europie. W niektórych krajach nazywany był on „bulbą Belzebuba” i uważany za roślinę trującą – zapewne ze względu na dolegliwości, jakie powoduje zjedzenie go w stanie surowym. Ziemniak trafił na europejskie stoły dzięki Cesarzowi Niemiec, Fryderykowi Wielkiemu, kiedy to wręcz nakazał swoim poddanym uprawę tej rośliny, często stosując surowe kary wobec niepokornych poddanych oraz nadwornemu kucharzowi Marii Antoniny i Ludwika XVI, który w różnych formach wymyślał jak wprowadzić ziemniaka do diety dla ludu. Tak naprawdę jego spożycie stało się powszechne dopiero w XVIII w. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że bez ziemniaka rewolucja przemysłowa nie

miałyby miejsca (przynajmniej w takiej formie jaką miała). To właśnie ziemniakami żywiła się stale wzrastająca liczba robotników i chłopów.

Walory ziemniaka stały się też jednak przyczyną tragedii. Gdy w XIX w. na nasz kontynent dotarły patogeny, które zaatakowały tę roślinę, uprawy ziemniaka zostały wręcz zdziesiątkowane, a ponieważ stanowiła ona podstawę wyżywienia mieszkańców zielonej wyspy w Irlandii zapanował głód. W wyniku tego Irlandia do tej pory ma mniejszą ilość mieszkańców niż miało to miejsce 150 lat temu, gdyż około milion mieszkańców Irlandii zmarła z głodu, a ponad dwa miliony zmuszone zostały do emigracji do Stanów Zjednoczonych. Tak wielka ilość Irlandczyków musiała mieć także istotny wpływ na historię USA - potomkiem imigrantów z „Zielonej Wyspy” był m.in. prezydent USA John Kennedy.

Odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba również pośrednio wiązało się z roślinami. Aby przełamać monopol rosnącego w siłę państwa osmańskiego na handel przyprawami (**goździkami, cynamonem czy gałką muszkatołową**), które były bardzo drogie w tamtym okresie, służąc m.in. przechowywaniu żywności, postanowiono odkryć inną drogę do Indii, niż ta, która wiodła przez półwysep arabski. Jak kolosalny wpływ na losy ludzkości miało to wydarzenie nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

Ameryka została podbita w dużej mierze w wyniku chorób przywiezionych z Europy, które właściwie zdziesiątkowały rdzennych mieszkańców Ameryki. Niemniej także i rośliny zapisały tu swój rozdział. Chodzi konkretnie o przywiezione w niezamierzony sposób z Europy chwasty (**mniszek lekarski, gatunki traw, babki**, które plemiona indiańskie nazwali stopą anglika, gdyż wg nich roślina ta wyrastała wszędzie tam, gdzie stopę postawił Europejczyk). Dzięki tym roślinom łatwiej było się zaadoptować zwierzętom przywiezionym ze starego kontynentu.



Chyba największym bogactwem, które Hiszpanie przywieźli z Ameryki do Europy nie było wcale, jak się powszechnie uważa, złoto, ale pewna roślina, nazwana zresztą złotem Ameryki. Chodzi mianowicie o **kukurydzę**. Te najważniejsze warzywo Ameryki, w przeciwieństwie do pomidora, czy ziemniaka, bardzo szybko przyjęło się w Europie, a szczególnie na Półwyspie Iberyjskim. To właśnie kukurydza, a nie złoto, podniosła status wielu Hiszpanów czy Portugalczyków.



Czy wiesz Państwo skąd pochodzi nazwa Brazylii? Jak zapewne łatwo się w tej chwili domyślić, nazwa pochodzi od pewnej rośliny, a konkretnie od **brezylki ciernistej** inaczej nazywanej pau-brazil lub też brazil wood. Była to najważniejsza roślina eksportowana z kolonii portugalskich ze świeżo zagarnianych terenów przyszłej Brazylii. Jest to dość duże drzewo rosnące w lasach deszczowych (dzisiaj występujące dość rzadko i jest pod ochroną), które przez bardzo długi czas było mocno eksploatowane dla swojego drewna, z którego wytwarzano czerwony barwnik używany do barwienia tkanin (choćby szat biskupich i kardynalskich). Co ciekawe bez tego drzewa całkiem inaczej brzmiałaby muzyka, gdyż to właśnie z niego wytwarza się najlepsze smyczki do wszystkich instrumentów smyczkowych.



Kawa, która trafiła do Europy z Afryki poprzez kraje arabskie ogromną popularność zyskała po odsieczy wiedeńskiej, kiedy to Turcy pozostawili ogromne ilości worków z owocami tej rośliny. Dzięki temu na masową skalę zaczęto otwierać kawiarnie. Jednak kawa zaczęła zmieniać świat nieco później,

kiedy to popyt na nią stale rósł, a pijały ją już nie tylko elity państw europejskich, ale stawała się napojem pospolitym. W wyniku tego kawa została ważną rośliną uprawną w wielu krajach amerykańskich, mocno te kraje zresztą zmieniając.



Swój istotny wkład w losy ludzkości miał także **chinowiec**, w skład którego wchodziły takie substancje jak chinina i chinidyna. Związki te, zawarte w korze chinowca, pomagają zwalczać malarię, dzięki czemu szybko stały się wykorzystywane w lecznictwie. Kto wie, czy gdyby nie ta roślina Europejczykom udało się w XIX w. podbić Afrykę. Nastąpiło to właśnie dopiero po tym, jak chinowiec został masowo wykorzystywany przez Europejczyków. To właśnie z Czarnego Lądu wywożono na

masową skalę schwytanych ludzi do pracy przy hodowli roślin prowadzonych w Nowym Świecie, m.in. na plantacjach bawełny.



To właśnie hodowla **bawełny** była głównym powodem wybuchu wojny pomiędzy stanami północy i południa USA. Właściciele wielkich plantacji na terenie południa nie godzili się na likwidację niewolnictwa, gdyż wtedy uprawa bawełny stałaby się nieopłacalna, a to zachwiałoby tamtejszymi fortunami opartymi na uprawie tej rośliny.

Jest jeszcze jedna roślina, której hodowla chyba najbardziej odcisnęła się na obliczu świata. Chodzi mianowicie o **trzinę cukrową**. Już ponad 10 000 lat temu uprawiana była ona w Indiach i powoli zaczęła przybywać także i do Europy. Początkowo cukier wytwarzany z tej rośliny traktowany był jako substancja lecznicza, albo dodawany był do wielu środków leczniczych powstałych na bazie ziół, aby zlikwidować ich cierpki smak. W momencie kiedy picie kawy i herbaty stało się dość powszechne rosło zapotrzebowanie na cukier. Zaczęły pojawiać się pierwsze słodczyce.



Trzcina cukrowa przewieziona została na tereny kolonii hiszpańskich i portugalskich w obu Amerykach i tam wraz ze stale rosnącym zapotrzebowaniem na cukier w Europie zaczęła być hodowana na ogromną skalę. W ten sposób cukier stał się głównym towarem eksportowym wielu państw (szczególnie z rejonu Wysp Karaibskich, takich jak Haiti czy Barbados). To właśnie na plantacje trzciny cukrowej (w dużo większym stopniu niż na pola z bawełną) przywożono niewolników schwytanych w Afryce. Szacuje się, że na plantacje trzciny cukrowej trafiło około 90% wszystkich niewolników, którzy zostali przywiezieni do obu Ameryk. To dlatego blisko połowa mieszkańców Brazylii ma pochodzenie afrykańskie. W przypadku mieszkańców Karaibów można powiedzieć, że niemal 100% ma swoje korzenie na Czarnym Lądzie.



Ważną rośliną przemysłową stał się **kauczukowiec**. To dzięki tej roślinie możliwy był boom motoryzacyjny. Wprawdzie samochody zostały wynalezione wcześniej niż odkryto kauczukowiec, ale początkowo jeździły one na drewnianych kołach. Dopiero moment, kiedy został wykorzystywany lateks pozyskiwany z soku kauczukowca oraz odkryto metodę jego wulkanizacji samochody zaczęto sprzedawać na masową skalę. Co więcej, kauczukowiec jest jedną z tych roślin, które budowały ogromne fortuny. Gdyby nie ta roślina nie powstałoby największe miasto

w środku dziewiczego lasu deszczowego jakim jest Manaus. Nie zbudowano by tam gigantycznej opery na kształt podobnych budynków w Europie, a mieszkańcy tego miasta dzięki kauczukowcowi byli na tyle bogaci, że własne pranie wysyłali do Europy.



Chyba najważniejszym produktem Stanów Zjednoczonych, zarówno na rynku lokalnym, jak i jako główny surowiec eksportowy było drewno. USA dzięki **drzewom** z amerykańskich lasów rozbudowywało się bardzo szybko (często i obecnie wiele budynków jest tam drewnianych), ponadto pozyskiwana smoła z żywicy tychże lasów była jednym z najważniejszych produktów eksportowych, a nie należy zapominać, że dzięki tym produktom powstała potęga floty Stanów

Zjednoczonych.

Na koniec chciałbym przybliżyć historię związaną z niepozornym owocem jakim jest **melon**. Penicylina odkryta przez Fleminga była początkowo bardzo nisko wydajna. Główne problemy sprawiała niedostateczna czystość preparatu i kłopoty z uzyskaniem odpowiednio dużych dawek. Pionierskie próby kliniczne rozpoczęły się 14 marca 1942 roku w szpitalu Radcliffe, w Wielkiej Brytanii. Lekarze Orvan Hess i John Bumstead uratowali przy pomocy penicyliny życie umierającemu na sepsę pacjentowi. Kuracja była jednak bardzo droga – na wyleczenie tego konkretnego chorego zużyto bowiem połowę całego zapasu leku



wyprodukowanego przez amerykańską firmę Merck. Do czerwca 1942 roku udało się wyprodukować ilość penicyliny wystarczająca do leczenia zaledwie 10 pacjentów. Przełom nastąpił wraz z odkryciem pokrytego pleśnią gatunku melona z Illinois, który stał się doskonałym źródłem leczniczej pleśni. Jednocześnie opracowano metodę hodowli *Penicillium* na pożywkach z syropu kukurydzianego, co znacznie przyspieszyło jej wzrost. Dzięki temu Armia Stanów Zjednoczonych mogła zaopatrzyć się w 2,3 miliona dawek tego leku przed lądowaniem w Normandii wiosną 1944 roku.

Oczywiście istnieje szereg innych roślin, których hodowla przyczyniła się do takiego a nie innego rozwoju ludzkości – mam tu na myśli chociażby herbatę, tytoń, kokę, banany, pomidory, czy też rozmaite odmiany zbóż..... Niestety, nie sposób opisać wszystkie w tak krótkim artykule, dlatego mam nadzieję, że wybaczą mi Państwo, jeśli ominąłem jakąś roślinę, która wg Państwa powinna się znaleźć w tym krótkim i pobieżnym spisie.

Jarosław Kulik

Źródła:

<http://wszechnica.org.pl/wyklad/historia-swiata-wedlug-roslin/>
<http://www.zielonyogrodek.pl/rosliny-ktore-zmienily-historie-i-swiat>
<http://m.deon.pl/po-godzinach/nauka--technologie/art,886,rosliny-ktore-silnie-wrosly-w-historie.html>
<http://www.matras.pl/ziarna-zmian-szesc-roslin-ktore-zmienily-oblicze-swiata,p,5160>
<http://szkola.wp.pl/kat,111412,page,2,title,Urodziny-penicyliny,wid,12708743,wiadomosc.html?ticaid=1182a1>
<http://gourmet.blox.pl/2009/06/Jadalna-historia-swiata-cz1.html>

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA

GRUDZIEŃ 2016

Różaniec... szkołą wiary!„ Historia Różańca ”

Mirosława Laszczaka



Próżno łączyć powtarzalną formę modlitwy z jedną kulturą a nawet jedną religią. Z jakiś względów ten sposób odmawiania paciery łatwo adoptował się w różnorodnych kulturach.

Podobnego „odkrycia” dokonał św. Franciszek Ksawery, który przebywając wraz ze swymi towarzyszami w Japonii, zobaczył tamtejszych mnichów buddyjskich modlących się na różańcu. Był przekonany, że tylko chrześcijaństwo, tylko pobożność maryjna ukształtowała wielokrotną modlitwę odmawianą na węzełkach i paciorkach., tymczasem zdawać się może, że taki sposób modlitwy jest dużo bardziej uniwersalny, że musiał powstać dużo wcześniej, bo w modlitwie tej tkwi jakaś szczególna siła, jakiś urok który sprawia, że po różaniec sięgają ludzie różnych epok, cywilizacji, kultur i zawodów. Wielkim szacunkiem cieszą się różańce we wschodnim chrześcijaństwie. Przebywając w Grecji, bez trudu można spotkać mnichów obracających w palcach sznur z zaznaczonymi węzłami, choć oczywiście biskupi posługują się kunsztownie wykonanymi różańcami. Różańce wręczane są greckim mnichom jako część ich wyposażenia wraz z zakonnym habitem i są oznaką, że od tego momentu rozpoczyna się drugi znacznie poważniejszy okres w ich zakonnym życiu. Wschodnia forma różańca była znana greckiemu kościołowi pod pojęciem *kombologion* (sznur z węzłami „kombos” to po grecku węzeł).

W Rosji różaniec przybierał jeszcze inne formy nic więc dziwnego, że mnożyły się jego nazwy. A to występował jako sznur bądź łańcuch, to znów jako drabina, najczęściej jednak pojawiał się pod nazwą różaniec. W kościele rumuńskim nazwany został *matanie* (czyli coś, czemu należy oddawać cześć, bo jest tego godne).

Na początku i na końcu każdej modlitwy odmawiający różaniec mnisi pochylają się aż do samej ziemi z uniżonością i szacunkiem i z tego powodu recytacja różańca określana jest jako „metania”. Ma głębszy sens, w języku greckim bowiem oznacz zmianę i sposób myślenia, **metanowa** jest zatem odnową życia wynikającą z głębokiego zrozumienia istoty wiary w Chrystusa.

„Bez trudności pojmujemy cudowne zjawisko, że różaniec, cudowna modlitwa trwająca od siedmiu wieków, nie przeżył się, ale ciągle jest żywy, ciągle serca porywa, rozgrzewa”



(ks. abp Józef Teodorowicz).

PAPIESKIE INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY

Ogólna: *Aby we wszystkich częściach świata zniknęła plaga, jaką jest werbowanie dzieci żołnierzy.*

Ewangelizacyjna: *Aby ludy europejskie odkryły na nowo piękno, dobroć i prawdę Ewangelii, która napełnia życie radością i nadzieją.*

OBJAWIENIA MARYJNE

MONTICHIARI

1947



„Życzę sobie, aby każdego roku w dniu 8 grudnia, w południe obchodzono Godzinę Łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie, ześlę wiele łask dla duszy i ciała. Będą masowe nawrócenia. Dusze zatwardziałe i zimne jak marmur poruszone będą łaską Bożą i znów staną się wierne i miłujące Boga. Jest moim życzeniem, aby ta Godzina była rozpowszechniona. Wkrótce ludzie poznają wielkość tej Godziny Łaski. Jeśli ktoś nie może w tym czasie przyjść do kościoła, niech modli się w domu.”

Te słowa Maryja przekazała pielęgniarce Pierinie Gilli 8 grudnia 1947 r. Działo się to w Montichiari we Włoszech. Matka Boża objawiała się jako Rosa Mystica, czyli Róża Duchowna. Wezwanie to mówi o pięknie ducha Maryi. Jak róża uchodzi za królową kwiatów, tak Maryja jest Królową ludzkości. Tytuł Róży Duchownej w odniesieniu do Matki Najświętszej pojawił się we wczesnym średniowieczu. Do liturgii maryjnej został wprowadzony w drugiej połowie XVI w., kiedy to papież Grzegorz XII ustanowił święto Matki Bożej Różańcowej. Kwiat rajskej róży, a więc mistycznej i niewiedzącej, jest symbolem wszystkich przywilejów i cnót Bogarodzicy, a zwłaszcza Jej miłości do Boga i ludzi. Maryja objawiła się w białym płaszczu przyozdobionym trzema różami: białą, czerwoną i złotą. Biała róża oznacza Niepokalane Poczucie Matki Bożej, czerwona mówi o Niej, iż jest Bolesną Królową i Matką Miłosierdzia, a złota przypomina, że przysługują Jej tytuły Królowej Nieba i ziemi oraz



Matki Kościoła. W kolejnych objawieniach Maryja nazwała różami oddane sobie dusze. Róża biała na płaszczu Maryi oznacza dusze żyjące duchem modlitwy. Róża czerwona dusze pokutujące i gotowe do ofiar. Złota róża oznacza dusze żyjące duchem wynagradzającym za grzechy i niewierności. Już w pierwszym objawieniu z wiosny 1947 r., Matka Boża nawiązała do tych dusz, mówiąc do Pieriny tylko trzy słowa: „Modlitwy, wynagrodzenia, pokuty”.

Jak godnie przeżyć Godzinę Łaski 8 grudnia?

- Jeśli to możliwe, módl się w kościele, np. w miejscach wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu, od 12–13.
- Zaczynaj modlitwę od wzbudzenia w sobie nadziei na spełnienie słów Maryi, która obiecała skruszyć serca zatwardziały grzeszników.
- Módl się szczególnie za kapłanów, także tych, którzy porzucili Kościół, bo to o nich szczególnie prosi Maryja w objawieniach w Fontanelle.
- Proś z wiarą o łaskę nawrócenia dla zatwardziały grzeszników!
- Zachęć do tego nabożeństwa inne osoby. Dziel się tą informacją oraz przesłaniem Maryi!

W ten dzień szczególnie módlmy się w intencji nawrócenia zatwardziały grzeszników, a szczególnie kapłanów, którzy porzucili swój stan. Takie jest bowiem przesłanie, więcej, wręcz polecenie Maryi.



Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego

8 grudnia (czwartek) w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP w naszej Parafii podczas **Mszy Świętej o godz 18** nastąpi uroczyste rozpoczęcie kolejnej modlitwy w intencji dziecka poczętego tzw. **Duchowa Adopcja**. Wszystkich, którym nie jest obojętny los tych najmniejszych i najbardziej bezbronnych zapraszamy do jej podjęcia.

Nasza Kuchnia Wigilijna



Wigilia wywodzi się ze wczesnochrześcijańskiego zwyczaju. Jest to czas przygotowania do wielkich świąt, związanym z postem i wstrzemięźliwością. Momentem kulminacyjnym jest wieczerza zwana właśnie wigilią. Zgodnie ze zwyczajem na stole najczęściej znajduje się 12 potraw, co ma później zaowocować obfitością w następnym roku. Do pięknej tradycji należy obecność na stole pustego nakrycia, czekającego na niespodziewanego przybysza. Wigilijną tradycją jest również dzielenie się opłatkiem przed rozpoczęciem uroczystej wieczerzy. Symbolizuje to gotowość do dzielenia się chlebem z innymi, do wybaczenia wszelkich urazów i do pojednania.

Chcesz zaskoczyć najbliższych tradycyjnymi potrawami wigilijnymi w nowym wydaniu? Może skorzystasz z moich pomysłów?

Tartaletki z kapustą i grzybami

Ciasto:

200g maki pszennej
75g masła
2 łyżki smalcu bez skwarek
czubata łyżka jogurtu greckiego
sól

Farsz:

0,5kg kapusty kiszonej z marchewką (lub bez)

łyżka masła klarowanego

biała cebula

łyżka mąki pszennej

20dag grzybów leśnych (borowiki, prawdziwki itp)

sól, czarny pieprz, majeranek

płatki papryki



Sposób wykonania:

Ciasto: Składniki na ciasto siekamy nożem a następnie szybko wyrabiamy ręką. Formujemy kulę i owijamy w folie spożywczą. Chłodzimy w lodówce przez 30 minut. Cienko rozwałkowujemy. Foremki do tarteletek smarujemy olejem. Wykładamy ciastem i nakłuwamy dno widelcem. Pieczemy 12-15 minut w 180 stopniach C.

Farsz: Grzyby moczymy przez noc. Gotujemy. Cebulę drobno siekamy. W garnku rozgrzewamy masło klarowane i szklimy na nim cebulkę. Dodajemy łyżkę mąki i podlewamy niewielką ilością wywaru z gotowania grzybów. Dodajemy posiekaną kapustę kiszoną i gotujemy pod przykryciem podlewając pewien czas wywarem z grzybków. Kiedy kapusta będzie półmiękką dodajemy grzyby. Doprawiamy do smaku solą, świeżo mielonym pieprzem oraz majerankiem. Porcje kapusty z grzybami nakładamy na upieczony spody. Posypujemy płatkami papryki. Dekorujemy natką pietruszki.

Filet z sandacza w sosie porowo-ziemniaczanym



4 filety sandacza, każdy po około 150 g
sól morską
2 łyżki klarowanego masła, roztopionego
Mus porowo-ziemniaczany:
4 małe ziemniaki (lub około 7 małych młodych ziemniaków)
2 pory
1 łyżka masła
1/2 szklanki płynnej śmietany 30%

1 szklanka wody lub domowego wywaru z jarzyn
1 łyżka listków tymianku + dodatkowo do posypania
Sos do polania:
4 łyżki masła
3 łyżki sherry lub porto
2 łyżki sosu sojowego
1 łyżeczka miodu

Dokładnie oczyścić skórę filetów i delikatnie ponacinać ją nożem w kilku miejscach, opłukać i dokładnie osuszyć papierowymi ręcznikami. Oprószyć solą i wysmarować roztopionym masłem.

Przygotować **mus porowo-ziemniaczany**: ziemniaki obrać i pokroić w małą kosteczkę. Przyciąć korzonki porów, odciąć zielone liście, pozostawić tylko białą i jasną zieloną część. Przekroić ją w poprzek na 2 części i dokładnie opłukać pod bieżącą wodą. Osuszyć i pokroić na paseczki. Rozgrzać 1 łyżkę masła w garnku z grubym dnem, włożyć pory i smażyć przez około 5 minut nie rumieniąc. Przykryć garnek i dusić jeszcze przez około 3 - 4 minuty od czasu do czasu mieszając. Dodać ziemniaki, szczyptę soli i mieszając co chwila smażyć przez około 3 minuty, wlać śmietanę oraz wodę lub bulion. Po zagotowaniu gotować jeszcze przez około 15 minut aż ziemniaki będą miękkie. Od czasu do czasu zamieszać i nie dopuścić do przywierania warzyw do dna. W razie potrzeby można dodać troszkę wody, ale nie za dużo, aby mus nie wyszedł za rzadki. Pod koniec gotowania dodać tymianek. Zmiksować na gładki mus, w razie konieczności doprawić solą.

Filety sandacza usmażyć na patelni lub upiec w piekarniku. Na patelni smażyć przez około 7 minut od strony ze skórą aż będzie bardzo chrupiąca i z łatwością odejdzie od patelni, wcześniej nie należy ryby przewracać, następnie przłożyć na drugą stronę i smażyć przez około 3-4 minut aż cała ryba będzie usmażona.

W piekarniku piec w wysokiej temperaturze około 240 stopni lub pod mocno rozgrzanym grillem, położyć filety (przygotowane jak do smażenia) na rozgrzanej blaszce do pieczenia skórą do dołu. Piec przez około 7 minut aż skórka będzie dobrze zrumieniona i z łatwością odejdzie od blaszki. Przewrócić na drugą stronę i piec przez kolejne 5-6 minut aż mięso będzie miękkie.

Przygotować **sos do polania**: na patelni sklarować masło, dodać sherry i zagotować na niedużym ogniu, wlać sos sojowy i miód i po zagotowaniu odstawić z ognia.

Wigilijne knedle na słodko

Ciasto:
40 dag mąki,
70 dag ziemniaków ugotowanych, utłuczonych i przestudzonych,
Szczypta soli,
1 duże jajko,
Nadzienie makowe:
180 g suchego maku,
2-3 łyżki miodu,
garść orzechów włoskich,

2 łyżki rodzynek,
2 łyżki suszonej żurawiny,
ok 6 śliwek kalifornijskich,
ok 5 daktyli suszonych,
2 łyżki bułki tartej,
olejek migdałowy na zapach
Orzechowo-miodowa omasta:
100 gram masła,
2-3 łyżki miodu,
3/4 szklanki siekanych orzechów włoskich



CIASTO: Mąkę wykładamy na stolnicę. Dokładamy do niej jajko, ziemniaki oraz sól. Energicznie zagniatamy ciasto. Gotowe wałkujemy na grubość około 0,5-0,7 cm. Za pomocą szklanki wycinamy z niego koła. Na każde koło wykładamy porcje makowego nadzienia. Zawijamy boki do góry i skleamy je. Formujemy knedle. Miedzy czasie zagotowujemy wodę. Dodajemy do niej sól oraz odrobinę oleju. Do tak przygotowanej, gotującej wrzucamy knedle. Gotujemy około 5 minut od wypłynięcia. Gotowe wyjmujemy, delikatnie przelewamy wodą. Porcujemy na talerze. Knedle przed podaniem polewamy orzechowo-miodową polewą (omastą).

MAK: Mak sparzamy. Ostygnięty mielimy 2 razy. Orzechy siekamy na mniejsze części, śliwki i daktyle kroimy w kostkę, rodzynki i żurawinę pozostawiamy w całości. Do zmielonego maku dodajemy przygotowane bakalie. Na koniec wlewamy miód i dodajemy bułkę tartą. Całość miksujemy. Ewentualnie na koniec dodajemy jeszcze miód do smaku oraz odrobinę olejku migdałowego. Z gotowej masy makowej formujemy kulki, dość mocno je ściskając. Uformowane układamy na wyciętych z ciasta ziemniaczanego kółkach.

OMASTA: Masło rozpuszczamy. Do rozpuszczonego dodajemy miód oraz orzechy. Całość chwilę podgrzewamy, by orzechy zmiękły. Gotową omastą polewamy knedle przed podaniem.



Salatka śledziowa z ciociorką

- 4 płaty śledziowe solone
- 4 duże ogórki kiszane
- 5 jajek
- 1 puszka ciociorki gotowanej na parze
- majonez ok 3-4 łyżki
- świeżo zmielony czarny pieprz

Płaty śledziowe wymoczyć aby pozbyć się słonego smaku. Pokroić w kostkę. Jajka ugotować na twardo, wystudzić i obrać ze skorupki. Pokroić w kostkę. Ogórki kiszane osączyć i również pokroić w kostkę. Ciociorkę osączyć z zalewy. Wszystkie składniki przełożyć do miski i wymieszać. Połączyć z majonezem.

Do smaku doprawić świeżo zmielonym pieprzem.



Pasztet wegetariański

- | | |
|---|---|
| 1 cebula | 1/3 szklanki kaszy jaglanej |
| 2 łyżki oliwy extra vergine lub masła klarowanego | 1 łyżka startego imbiru |
| 1 ząbek czosnku | 1/3 łyżeczki ostrej papryki w proszku |
| 500 g marchewki | 250 g ugotowanej ciecierzycy |
| 650 ml bulionu jarzynowego | 3 łyżki masła migdałowego lub orzechowego |
| 1 szklanka czerwonej soczewicy | 2 jajka |

Cebulę obrać i pokroić w kosteczkę, zeszklić w garnku na tłuszczu. Dodać posiekany czosnek oraz obraną i pokrojoną na niezbyt grube plasterki marchewkę oraz połowę imbiru. Dusić przez ok. 10 minut co chwilę mieszając. Wlać 250 ml bulionu i gotować pod przykryciem przez ok. 15 minut. Następnie dodać soczewicę oraz kaszę jaglaną (kaszę można wcześniej uprażyć na suchej patelni), podgrzewać przez ok. 2 minuty co chwilę mieszając. Wlać resztę bulionu, doprawić solą i gotować przez ok. 15 minut lub do czasu, aż składniki będą miękkie, wchłoną cały płyn i całość dość znacznie zgęstnieje. W razie potrzeby odparować. Dokładnie ostudzić.

Do dużego pojemnika melaksera włożyć odcedzoną ciecierzycę, resztę imbiru, ostrą paprykę oraz masło migdałowe lub orzechowe, zmiksować na pastę. Dodać ugotowane warzywa z kaszą jaglaną, doprawić

świeżo zmielonym pieprzem (ok. pół łyżeczki). Zmiksować i w razie potrzeby doprawić solą. Na koniec dodać jajka i jeszcze raz zmiksować.

Piekarnik nagrzać do 180 stopni C. Formę keksową wyłożyć papierem do pieczenia, napęlić masą i piec przez ok. 1 godzinę. Ostudzić przed pokrojeniem.

Sałatka śledziowa po meksykańsku



200 g filetów śledziowych marynowanych w occie (ze słoika, w zalewie octowej)

1 mała puszka (140 g) czerwonej fasoli konserwowej

1 mała puszka (140 g) kukurydzy konserwowej

1 mała puszka (140 g) marchewki konserwowej

3 kawałki marynowanej w occie papryki

1/3 cebuli

papryczka chili, świeża lub marynowana, w ilości do smaku

1 łyżeczka suszonego oregano

2 łyżki oleju lnianego, rzepakowego, ewentualnie innego roślinnego*

3 łyżki posiekanego szczypiorku

Filety odsączyć, pokroić na kawałki, włożyć do salaterki. Fasolę, kukurydzę, marchewkę wyłożyć na sitko i dokładnie odsączyć, przełożyć do miski ze śledziami. Cebulę obrać, drobno posiekać, sparzyć wrzątkiem na sitku, włożyć do miski. Dodać drobno posiekaną chili (bez pestek) i suszone oregano. Doprawić solą i pieprzem, połączyć olejem lnianym i posypać szczypiorkiem, wymieszać. Sałatkę można przygotować wcześniej. (Sałatkę można też zrobić w wersji z majonezem)

Seromakowiec z polewą czekoladową



Spód:

ok. 100 g ciastek kruchych kakaowych

1 łyżka masła

1 łyżka kakao

Część makowa

450 g gotowej masy makowej z bakaliami

250 g zmielonego twarogu

2 łyżki mąki ziemniaczanej

1 łyżka kakao

2 jajka

100 g ciemnej deserowej lub gorzkiej czekolady

Część serowa

500 g zmielonego twarogu

250 g mascarpone

1/3 szklanki cukru

1 budyń śmietankowy

1 cukier wanilinowy

1 jajko + 1 żółtko

Polewa

ok. 150 g dżemu malinowego, najlepiej bez pestek

Spód: Ciasteczka dokładnie rozgnieść i wymieszać z roztopionym masłem i kakao. Piekarnik nagrzać do **180 stopni C** (góra i dół bez termoobiegu). Dno tortownicy o średnicy 24 cm wyłożyć papierem do pieczenia, zapisać obręcz wypuszczając papier na zewnątrz. Ciasteczka wyłożyć na spód i uklepać, włożyć do lodówki do czasu pieczenia.

Część makowa: Wymieszać lub zmiksować masę makową z twarogiem, mąką ziemniaczaną, kakao, następnie wymieszać z jajkiem. Dodać drobno posiekaną czekoladę i znów wymieszać. Wyłożyć na ciasteczkowy spód i piec przez 25 minut, do ścięcia się masy.

Część serowa: Wymieszać lub zmiksować twaróg z mascarpone, cukrem, budyniem (proszkiem) i wanilią. Dodać jajko, żółtko i znów wymieszać. Wyłożyć na masę makową i piec przez ok. 25 minut do ścięcia się masy.

Polewa: Dżem wyłożyć do garnka i co chwilę mieszając zagotować. Przecedzić pestki jeśli były w dżemie. Gorącą polewę wylać na ostudzony sernik. Odstawić do zastygnięcia.

Święta i ważne daty

Grudzień 2016

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

1 grudnia (czwartek)	Światowy Dzień Walki z AIDS
2 grudnia (piątek)	Światowy Dzień Walki z Uciskiem
3 grudnia (sobota)	Międzynarodowy Dzień Niepełnosprawnych
4 grudnia (niedziela)	Barbórka (Dzień Górnika, Naftowca i Gazownika)
5 grudnia (poniedziałek)	Dzień Pomocy Cierpiącym, Międzynarodowy Dzień Wolontariusza
6 grudnia (wtorek)	Dzień św. Mikołaja
7 grudnia (Środa)	Międzynarodowy Dzień Lotnictwa Cywilnego
8 grudnia (czwartek)	Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny
9 grudnia (piątek)	Międzynarodowy Dzień Przeciwdziałania Korupcji
10 grudnia (sobota)	Dzień Odlewnika, Dzień Ochrony Praw Dziecka, Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka
11 grudnia (niedziela)	Międzynarodowy Dzień Terenów Górskich
13 grudnia (wtorek)	Światowy Dzień Telewizji dla Dzieci, Dzień Księgarza
17 grudnia (sobota)	Dzień bez Przekleństw
18 grudnia (niedziela)	Międzynarodowy Dzień Emigrantów
19 grudnia (poniedziałek)	Dzień Narodów Zjednoczonych dla Współpracy Południe - Południe
20 grudnia (wtorek)	Międzynarodowy Dzień Solidarności
21 grudnia (Środa)	Początek astronomicznej zimy - najkrótszy dzień roku
22 grudnia (czwartek)	Światowy Dzień Wody
24 grudnia (sobota)	Wigilia Bożego Narodzenia
25 grudnia (niedziela)	Boże Narodzenie (pierwszy dzień)
26 grudnia (poniedziałek)	Boże Narodzenie (drugi dzień)
28 grudnia (Środa)	Międzynarodowy Dzień Pocałunku
31 grudnia (sobota)	Sylwester

LAMENT NIECZYTANEJ BIBLI

LAMENT NIECZYTANEJ BIBLI

„Będziesz Biblię czytał nieustannie. Będziesz ją kochał więcej niż rodziców. Więcej niż mnie. Nigdy się z nią nie rozstaniesz. A gdy się zestarzejesz, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi”.

Takie słowa- testament na kilka dni przed śmiercią otrzymał od swego dziadka Roman Brandstaetter. Dramatyczne i tajemnicze są drogi Romana Brandstaettera w poszukiwaniu Chrystusa. Jego życie jest tak samo niezwykle i fascynujące jak twórczość. Urodził się w 1906 r. w Tarnowie w zamożnej, inteligenckiej rodzinie żydowskiej. Największy wpływ na kształtowanie osobowości młodego Romana miał wspomniany dziadek- Mordechaj Dawid Brandstaetter (właściciel tłoczni oleju lnianego, literat, pisarz hebrajskojęzyczny). Był dla wnuka pierwszym nauczycielem Biblii. Początkowo podczas wspólnych spacerów opowiadał dzieje biblijne, a chłopiec musiał je powtarzać własnymi zdaniami. Później Roman miał już specjalnego nauczyciela, ale dalej uczył się rozważanych fragmentów na pamięć. Czytał także wspólnie z dziadkiem. Biblia była zawsze w zasięgu ręki, nigdy nie odkładano jej na półkę. Wszyscy czytali ją z niezwykłą czcią, w godnych warunkach, bez pośpiechu. Dziadek przekazał też wnukowi niezwykłą prawdę o tym, że **Biblia jest podobna do Boga- nie pozwala, by ją poznawano i zgłębiano do samego dna.** Zadziwiającym faktem jest to, że 6- letni Roman uczył się czytać i pisać po polsku na Piśmie Świętym w przekładzie księdza Jakuba Wujka. Jak doszło do tego, że stał się katolikiem i stworzył dzieło o życiu Jezusa ? Niewątpliwie była to zasługa łaski Boga. Po raz pierwszy spotkał Chrystusa jako 11- latek, gdy wraz ze służącą Marynią poszedł bez wiedzy rodziców do kościoła. To spotkanie było początkiem długiego pielgrzymowania do wiary. Jako młodzieniec studiował filozofię i filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim, a po powrocie z Paryża obronił pracę doktorską o działalności społeczno- politycznej Adama Mickiewicza. Po wybuchu II wojny światowej przeniósł się do Wilna, a następnie do Jerozolimy. Tu nastąpiła „noc biblijna”- przemiana duchowa i przejście na katolicyzm. Roman Brandstaetter przyjął sakrament chrztu w 1946 r. w Rzymie. Pomimo że cała jego rodzina nie przeżyła holocaustu, powrócił do Polski w 1960 r. Zamieszkał w Poznaniu, gdzie został kierownikiem literackim Teatru Polskiego a następnie Opery im. Stanisława Moniuszki. Wiadomość o jego nawróceniu na katolicyzm rozniosła się dość szybko i nie przysporzyła mu przychylności władz komunistycznych. Zapewne dlatego w 1950 r. przeprowadził się na 10 lat do Zakopanego. Tu zaprzyjaźnił się z Julianem Tuwimem, którego próbował przekonać do przejścia na wiarę katolicką. Pod koniec życia powrócił do Poznania. Właśnie trwały prace nad nowym przekładem Biblii, zwanej Biblią Tysiąclecia. Roman Brandstaetter stał się autorytetem w konsultacjach i studiach nad tłumaczeniem Pisma Świętego. Rezultatem tego okresu jest również czterotomowa powieść „Jezus z Nazaretu”. Stworzył także wiele niezwykłych utworów poetyckich takich jak: „Hymny Maryjne”, „Biblio, ojczyzno moja”, „Litania o zbawienie od głupoty”, „Hymn do Biblii”, „Psalm

bezsilności”. Jest autorem libretta do opery „Bunt żaków” Tadeusza Szeligowskiego (Państwowa Nagroda Artystyczna I stopnia dla twórców). W jego utworach widoczne są ślady nurtu judaistycznego, grecko- rzymskiego i polskiego. Wyraźnie zaznacza się to w powieści autobiograficznej „Krąg biblijny” (1975). Twórca zmarł w roku 1987. W jego mieszkaniu znaleziono menorę- siedmioramienny obrzędowy świecznik żydowski- z zawieszonym na niej różańcem. Przed śmiercią poprosił, aby do trumny włożono mu różaniec подарowany przez papieża Jana Pawła II oraz reprodukcję krzyża z kościoła San Damiano w Asyżu, z którą się nie rozstawał. Zgodnie z ostatnią wolą na nagrobku jego i żony znajduje się znamieny cytat biblijny: „**PRZESZLIŚMY ZE ŚMIERCI DO ŻYCIA**”(1 J 3,14).

Pismo Święte odmieniło więc życie Romana Brandstaettera. Osobistym świadectwem jego miłości do Biblii jest wspomniana powieść „ Krąg biblijny”. Jeden z jej rozdziałów nosi tytuł „ **LAMENT NIECZYTANEJ BIBLI** ”.

Stoję na najwyższej półce twojej domowej biblioteki, wciśnięta między stare, pożółkłe, od wielu lat nie tknięte tomy encyklopedii Orgelbranda, do których jestem podobna formatem i objętością. I tak stojąc od wielu lat nie dostrzeżona, nieomal niewidzialna, spokojnie medytuję na moim niewesołym losie. Tematem moich najczęstszych medytacji jest pytanie: po co kupiłeś mnie, człowieku, po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co mnie przyniosłeś do domu? Po co? Czy po to, aby przerzucić kilka moich stron, przeczytać pobieżnie na chybił trafił kilka wybranych wersetów, spojrzeć na mnie z bogobojnym drżeniem i odstawić nabożnie na najgórnieszą półkę w księgozbiórze?

Pamiętam, jak raz podczas przyjęcia w twoim domu, ktoś w towarzyskiej rozmowie błędnie zacytował słowa Chrystusa, ktoś inny je sprostował, a gdy wybuchła między rozmówcami sprzeczka, który z cytatów jest właściwy, jeden z adwersarzy prosił cię o przyniesienie Pisma Świętego. Podniosłeś głowę i spojrzałeś w moim kierunku. Pomyślałam z radością, że wreszcie wybiła moja godzina, że podejdziesz do półek, i wspiąwszy się nieco na palcach, ujmiesz mnie za gruby grzbiet i wyciągniesz spomiędzy pożółkłych tomów encyklopedii Orgelbranda. Ale próżna była moja nadzieja. Twój wzrok obojętnie mnie minął, prześlizgnął się po mnie jak po niewidzialnym duchu, przez ułamek sekundy błąkał się po niższych półkach i – zatrzymał się bezradnie na twarzach twoich rozmówców: „Nie wiem, gdzie jest... Nie wiem, gdzie ją postawiłem...” – rzekłeś.

Był czas, gdy przypuszczałam, że nabyłeś mnie po to, by móc w razie potrzeby pochwalić się moją obecnością w twojej bibliotece. Teraz dowiodłeś swoją odpowiedzią, że nie miałeś zamiaru stosować wobec mnie snobistycznego nawyku, który mimo wszystko mógłby być częściowym wytłumaczeniem mojej egzystencji pod twoim dachem. Twoją odpowiedzią rozwiązałeś jeszcze

jedno moje złudzenie. Nie wiesz, gdzie jestem... Zapomniałeś, gdzie mnie postawiłeś... Słowa te wypowiedziałeś obojętnie, bez niepokoju, który zazwyczaj towarzyszy myślom o przedmiotach zaginionych, zawieruszonych, zapodziaanych. Z bólem zrozumiałam, że minęła mnie wielka szansa wyjścia z tego kraju wygnania, jakim jest dla mnie twój księgozbiór. Czy nigdy nie nastąpi mój exodus? Czy nigdy już nie będę strażować na twoim nocnym stoliku, czy nigdy nie spocznę na twoim biurku, przy którym pracujesz, albo na twoim stole, na którym krajiesz chleb?

Więc, po co kupiłeś mnie, człowieku? Po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co przyniosłeś do domu? Po co?

A potem zdarzyło się coś, co wzbudziło we mnie znowu nadzieję na moje rychłe wyzwolenie z zapomnienia, na które mnie lekkomyślnie skazałeś. Twoje jedyne dziecko ciężko zachorowało. Wzywałeś lekarzy, sławnych profesorów. Nic nie pomogły lekarstwa i zabiegi. Dziecko twoje umarło, a ty pogrążony w bólu i rozpacz siedziałeś w swoim gabinecie, w fotelu, przy zapuszczonych zasłonach i nieruchomym wzrokiem patrzałeś w mrok załęgający pokój. Nie mogłeś zrozumieć sensu śmierci twojego dziecka, począłeś wątpić o sensie własnego życia, nie umiałeś dociec, dlaczego cierpi niewinne dziecko, a grzesznik żyje i bezkarnie tuczy się krzywdą bliźniego, dlaczego bezlitosny los na ślepo w człowieka uderza. I wtedy serce we mnie gwałtownie zabiło, bo pomyślałam, że właśnie teraz nadeszła chwila, gdy wstaniesz z fotela, zapalisz światło elektryczne i zaczniesz mnie szukać, pospiesznie szukać, gorączkowym wzrokiem biec będziesz po ozdobnych grzbietach książek, i wreszcie po tyłu, tyłu latach znajdziesz mnie wciśniętą między tomy starej encyklopedii, strząsniesz ze mnie siwy pył, otworzysz i wyczytasz w moich wersetach słowa pociechy o życiu, śmierci i nieśmiertelności. I znowu się rozczarowałam. I znowu przeżyłam jeszcze jedno złudzenie. Ostatnie. Nie wstałeś z fotela i nie zaświeciłeś światła elektrycznego. Siedziałeś bez ruchu, pogrążony w rozpacz z niezliczonymi zapytaniem na ustach, które nie umiały ci udzielić odpowiedzi.

Więc, po co kupiłeś mnie, człowieku? Po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co przyniosłeś do domu? Po co?

A potem umarła twoja żona, a ty ugiąłeś się pod nowym ciosem, stałeś się niedołężnym starcem, przestałeś wychodzić na miasto i tylko przechadzałeś się po pustym mieszkaniu, od czasu do czasu przystawiałeś w oknie, patrzałeś na ulicę, na spieszących przechodniów, nie rozumiejąc, po co oni żyją, po co sam jeszcze żyjesz i po co istnieje świat.

I pewnego dnia umarłeś.

Szybko zjawili się spadkobiercy i likwidując mieszkanie, kiwali smutnie głowami nad twoim doczesnym majątkiem. Jeden znalazł mnie wśród książek zrzucanych bezładnie na podłogę. Schylił się, podniósł mnie i obejrzał, otrzepał mnie z grubej warstwy pyłu i rzekł drżącym od tkliwego wzruszenia głosem do stojącego obok młodzieńca: „Widzisz? Twój stryj nieboszczyk, Panie świeć nad jego duszą, był pobożnym człowiekiem. Miał Biblię. Weź sobie z niego przykład”.

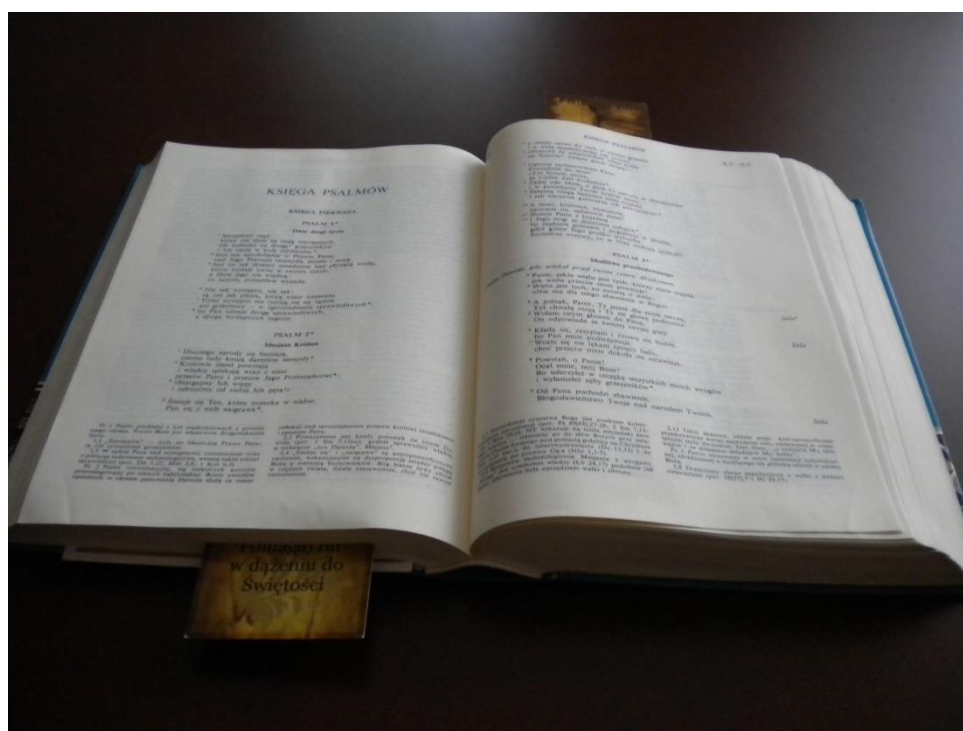
A czym dla nas jest Biblia?

Zapewne każdy udzieli innej odpowiedzi...

Ja czytam Pismo Święte od wielu lat. Zawdzięczam to różnym ludziom, zarówno duchownym jak i świeckim. Czytam Biblię z coraz większą świadomością i odpowiedzialnością, bo jak mówi święty Jakub Apostoł: „Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie” (Jk 1,22). Biblia jest dla mnie codziennym źródłem prawdy, mądrości i miłości Bożej. Stała się więc drogowskazem życiowym. I w rezultacie obdarza pokojem i radością wewnętrzną.

Z całą pewnością Pismo Święte odmienia życie na lepsze. Dlatego należy i trzeba je czytać. Jeżeli ktoś ma obawy przed rozpoczęciem lektury, to warto zacząć od wspólnego czytania z dziećmi. Zapewniam, że są one niezwykle otwartymi i wrażliwymi słuchaczami historii biblijnych.

Może więc Biblia będzie najlepszym prezentem - na przykład z okazji Świąt Bożego Narodzenia?



Magdalena

Źródła:

- Biblia Tysiąclecia,
- Roman Brandstaetter-„Krąg biblijny”,
- Bartłomiej Wiśniewski-„Wspomnienie o Romanie Brandstaetterze”,
- Barbara Gruszka- Zych-„Błaganie o kromkę wieczności. Roman Brandstaetter”,
- własne przemyślenia.

SYMBOLE ADWENTU

ZWYCZAJE ADWENTOWE

Roraty - Adwentowe Msze święte



Ta Msza to jeden ze znaków obecności Maryi w okresie Adwentu. W czasie odprawiania Mszy św. roratniej zapala się dodatkową świecę, która symbolizuje Maryję. To Ona oczekiwała Mesjasza w sposób szczególny i w tym znaczeniu adwent to oczekiwanie Maryi jako córki Izraela, która wraz z wszystkimi pokoleniami czekała na Jego przyjście, kiedy anioł Gabriel zwiastował Jej, że pocznie i porodzi Syna, jako Matki Pana Jezusa oczekiwała w szczególny sposób na Życie, które wzrastało pod Jej sercem i jako Matki Kościoła razem z Kościołem czeka na ponowne przyjście chwalebnego, uwielbionego Chrystusa, a królując w niebie razem z Nim, wspiera Kościół w jego oczekiwaniu na ostateczny Dzień Pański..

„Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia”.

Świeca Maryjna – Roratka

Zazwyczaj jest to biała bądź żółta, wysoka świeca przewiązana białą lub niebieską wstążką i udekorowana zielenią, zapalana w czasie Mszy św. roratniej. Jest symbolem Maryi, która podobnie jak jutrzeńka wyprzedza wschód słońca, tak Ona poprzedziła przyjście Jezusa- Światłość świata.



Lampiony Adwentowe

Dzieci zabierają je ze sobą idąc na roraty, aby rozświetlały mroki grudniowej nocy. Przygotowuje się je najczęściej z brystolu lub kartonu w formach czworoboków, wewnątrz umieszcza się świecę, która zapalana jest na początku Mszy roratniej. Ten piękny symbol przypomina nam o konieczności zbierania przez cały Adwent dobrych uczynków, które rozjaśnią mroki grzechu w naszej duszy, aby wskazać Chrystusowi drogę do naszego serca.

Wieniec Adwentowy

Wieniec adwentowy wykonuje się z gałązek szlachetnych drzew iglastych i umieszczona w nim cztery świece symbolizujące cztery niedziele adwentowe. Świece zapala się w kolejne niedziele Adwentu. I świeca symbolizuje przebaczenie przez Boga nieposłuszeństwa Adama i Ewy wobec Niego. II świeca stanowi symbol wiary Narodu Izraelskiego jako wdzięczność za dar Ziemi Obiecanej. III z kolei świeca odnosi się do radości króla Dawida, który celebrował przymierze z Bogiem. IV świeca symbolizuje nauczanie proroków, głoszących przyjście Mesjasza.



W Wigilię Bożego Narodzenia wszystkie palące się świece stanowią symbol bliskości "przyjścia" Jezusa. Światło świec w wieńcu oznacza nadzieję. Zieleń stanowi symbol trwającego życia. Natomiast kształt kręgu symbolizuje wieczność Boga, który nie ma początku ani końca, oraz wieczność życia Chrystusa. Zaś całościowo wieniec adwentowy jest symbolem wyczekującego w miłości i radości Ludu Bożego. Stanowi także symbol zwycięstwa i godności królewskiej. Jest formą hołdu dla oczekiwanego Chrystusa jako zwycięzcy, króla i wybawiciela.

Kalendarz Adwentowy

Zbliżanie się Świąt Bożego Narodzenia w wielu rodzinach oznaczane jest poprzez kalendarz adwentowy. Zwyczaj ten znany jest i pielęgnowany w wielu krajach na całym świecie, nie tylko w rodzinach katolickich, lecz także innych wyznań chrześcijańskich. Różnego rodzaju gotowe kalendarze adwentowe możemy kupić w sklepach z dewocjonaliami. Lepiej jest jednak aby każde dziecko wykonało samo tego rodzaju kalendarz. Czasami wykonują je uczniowie na lekcji religii wraz z katechetą w szkole. Każdy nowy dzień w kalendarzu wskazuje na zbliżanie się przyjścia Jezusa i budzi w sercach uczucie radości.

Każdy dzień Adwentu zawiera drzwiczki lub okienko, które otwiera się każdego dnia ukazując obraz sceny biblijnej, cytat na dany dzień z czytań biblijnych lub głęboką myśl. Mogą to być również puste okienka, w których wpisywane będą adwentowe myśli i zobowiązania np. udział w roratach, rekolekcjach, katechezach adwentowych, pomoc chorym, słabszym, potrzebującym.

Dzieci z niecierpliwością oczekują na otwarcie drzwiczek kalendarza adwentowego, który każdego dnia wzywa do pełnienia uczynków miłości i do coraz większej radości. Kalendarze adwentowe, a także świece kalendarzowe, dopomagają w realizacji słów św. Pawła Apostoła: "Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Pan jest blisko" (Flp 4,4-5).

Kalendarz adwentowy wskazuje nie tylko na zbliżające się święta lecz na czas zbawienia dany nam dzisiaj. Przypomina wypełnianie się czasu przed powtórным przyjściem Zbawiciela i wypełnianie prorocत्व z nim związanych.



Róża Adwentowa

Ozdobny krzew o nazwie "róża adwentowa" lub czasami "róża Chrystusa" jest symbolem nadziei mesjańskiej wypełniającej czas adwentowego oczekiwania. Jako symbolu adwentowego zaczęto używać jej w Palestynie już w XIII wieku. Dzisiaj zwyczaj ten znany jest w wielu krajach europejskich i w Ameryce. Róża adwentowa rozkwita w grudniu. Jej kwiat opisywany jest w literaturze jako nośnik symboliki królewsko-mesjańskiej. Płatki w kolorze głębokiego żółcienia tworzą złotą koronę królewską; białe końce płatków symbolizują niewinność Mesjasza: "On grzechu nie popełnił..." (1P 2,22); purpurowe pręciki mówią o krwi przelanej w ofierze, której skutkiem jest pokój mesjański: "Zechciał bowiem Bóg, ...aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: ...wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża" (Kol 1,19-20), a zielone wypustki pomiędzy płatkami przypominają o adwentowej nadziei radosnego spotkania z Panem. Róża Chrystusa staje się coraz bardziej popularna na Zachodzie Europy. Często umieszczana jest na stole lub ołtarzyku liturgicznym w połączeniu ze złotym świecznikiem podtrzymującym białą świecę. Ta kombinacja wskazuje na wypełnienie starotestamentowych prorocत्व i obietnic Bożych w Chrystusie, który jest dla nas "światłością świata" (J 8,12).

Parafialna Demografia



* listopad * listopad * listopad * listopad * listopad * listopad *



Sakrament Chrztu

W naszej parafii w listopadzie ochrzcziliśmy osiemnaścioro dzieci.

Błogosławieństwa Bożego w wychowaniu i dawaniu świadectwa żywej wiary dla nowo ochrzczonych przez rodziców i rodziców chrzestnych oraz całą naszą Wspólnotę. Każde ochrzczone dziecko w naszym kościele sanktuaryjnym powierzamy Bożej Opatrzności i upamiętniamy perłą umieszczoną obok łaskami słynącymi obrazu Bożej Opatrzności.



Sakrament Matrzeństwa

Przysięgę matrzeńską wobec Boga złożyły dwie pary.

SZCZĘŚĆ BOŻE NOWYM MAŁŻONKOM

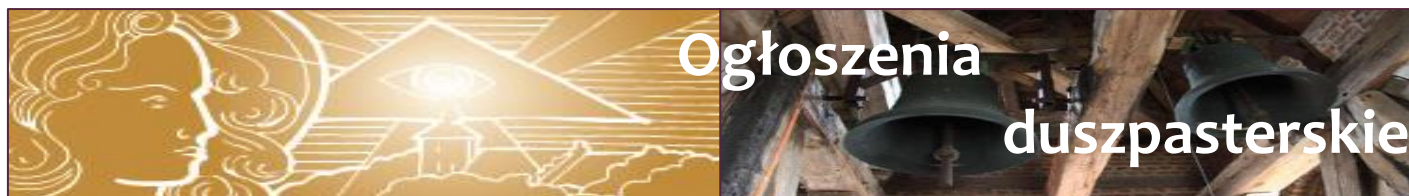


*Odeszli do domu Ojca,
aby żyć wiecznie*

1. Śp. Zofia Teresa Rzetelska
2. Śp. Zdzisław Łęcki
3. Śp. Jerzy Ruch
4. Śp. Andrzej Kotwa

5. Śp. Olimpia Łowicka
6. Śp. Genowefa Staniaszek
7. Śp. Stefania Nalewajko

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...



Ogłoszenia

duszpasterskie

4 grudnia – 11 grudnia 2016

1. Dziś przeżywamy drugą niedzielę Adwentu. Niech ten święty czas mobilizuje każdego do duchowej odnowy, zacieśniania więzi z Panem Bogiem i braćmi. Przygotowujemy się bowiem na spotkanie z Panem, który z miłości do nas przyjmuje na siebie nasze człowieczeństwo, aby je przemienić, uświęcić. **Nie pozwólmy, aby religijny charakter Adwentu zagłuszyły nachalne, głośnie reklamy i przedświąteczna gorączka panująca w marketach.**

2. Wśród adwentowych umartwień i wyrzeczeń niech znajdzie się także miejsce na walkę z nałogami i słabościami. Może warto właśnie w tym czasie włączyć się w wielką krucjatę walki o trzeźwość naszego narodu. Ten adwentowy wysiłek pięknie wpisuje się w zadania, jakie stawia przed nami tegoroczny program duszpasterski. Tylko w pełni trzeźwym umysłem jesteśmy zdolni świadomie głosić innym zbawienie i wołać: **Przyjdź, Panie Jezu!**

3. Dzisiejsza niedziela przykrywa liturgiczne wspomnienie św. Barbary, dziewicy i męczennicy z przełomu III i IV wieku, która jest szczególną patronką górników i hutników, choć nie tylko. Wzywana jest też jako wspomożycielka. Ponieważ z inicjatywy Episkopatu Polski dzień 4 grudnia jest Dniem Modlitw w Intencji Bezrobotnych, przez jej wstawiennictwo polecamy Bożej Opatrzności wszystkich borykających się z trudnościami w znalezieniu odpowiedniej pracy, polecamy cierpiące z tego powodu rodziny, zwłaszcza z naszej wspólnoty parafialnej.

4. W dzisiejszą niedzielę przypada też XVII Dzień modlitw i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie. Z polecenia władzy duchownej specjalną zbiórką do puszek przed kościołem wspieramy Fundusz Pomocy Kościołowi na Wschodzie.

5. Wszystkich parafian: dzieci, młodzież i dorosłych zachęcam do licznego udziału w roratach, sprawowanych w naszym kościele w poniedziałek i wtorek o godz. 07:00.

6. W najbliższy wtorek, 6 grudnia, o wstawiennictwo prosimy św. Mikołaja, biskupa Miry Licyjskiej, który żył na przełomie III i IV wieku. Sławę i cześć w Kościele zyskał sobie dzięki wyjątkowej dobroci i mądrości. Tego dnia tradycyjnie obdarujemy prezentami nasze dzieci i bliskich. Niech to liturgiczne wspomnienie św. Mikołaja usposobi nas także do szerokiego otwarcia oczu i serc na dzieci, o których bliscy zapomnieli albo się ich wyparli. Oprócz wielu podarunków niech nie zabraknie także daru naszej modlitwy w ich intencji przez wstawiennictwo tego wspaniałego Świętego Biskupa.

7. W czwartek, 8 grudnia, przypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Pochylamy się nad tajemnicą wiary, która mówi, że Pan Bóg, wybierając Maryję na Matkę swego Syna, zachował Ją od grzechu pierwotnego. Kościół uczy także, że Matka Boża nie popełniła żadnego grzechu uczynkowego. Prawda ta sięga źródeł chrześcijaństwa, pochodzi z czasów apostoelskich. Właściwą rangę uroczystość ta otrzymała

wówczas, gdy dogmat o Niepokalanym Poczęciu Maryi ogłosił papież Pius IX w 1854 roku. Prośmy naszą Najlepszą Matkę o wstawiennictwo u Jej Syna we wszelkich potrzebach, zwłaszcza o wytrwałość w walce z grzechami. W tym dniu w naszym kościele świąteczna Msza Święta o godz. 18:00. Tego dnia zapraszamy chętnych do podjęcia DUCHOWEJ ADOPCJI DZIECKA POCZĘTEGO / piękna inicjatywa /.

8. Od piątku 09.XII rozpoczynamy REKOLEKCJE ADWENTOWE.

Msze Święte z naukami rekolekcyjnymi.

Piątek godz. 18:00,

Sobota godz. 10:00 i 18:00,

Niedziela godz. 08:00,10:00,12:00 15:00 i 18:00

Po adwentowych drogach prowadzić nas będzie

ks. Jacek Gorzelany - Saletyn.

9. W zakrystii i przy wyjściu głównym u Pana kościelnego- **Andrzeja** można nabyć **poświęcone opłatki na stół wigilijny.** */Opłatki w naszej parafii nie będą roznoszone do domów w poszczególnych miejscowościach, można je nabyć w kościele /.*

W TYM TYGODNIU PATRONUJĄ NAM (oprócz św. Barbary i św. Mikołaja):

- 4 XII – **św. Jan Damasceński** (ok. 650-750), prezbiter i doktor Kościoła, autor kanonów Kościoła Wschodniego (wspomnienie dowolne);
- 7 XII – **św. Ambroży**, biskup Mediolanu, żyjący w IV wieku, gorliwy duszpasterz i uczony teolog, wielki doktor Kościoła (wspomnienie obowiązkowe);
- 9 XII – **św. Jan Diego** (1474-1548), Indianin z plemienia Azteków, który przyjął chrzest; jakby w nagrodę za jego chrześcijańską gorliwość 9 grudnia 1531 roku na wzgórzu Tepeyac (dzisiaj w granicach miasta Meksyk) objawiła mu się Maryja w znanym i czczonym do dziś wizerunku Matki Bożej z Guadalupe (wspomnienie dowolne).





INTENCJE MSZALNE

DRUGA NIEDZIELA ADWENTU 4. XII. 2016r. / św. Barbary i

08:00 - wolna

10:00 - 1. O dar Bożego błogosławieństwa dla Grażyny Stankiewicz w 60-tą rocznicę urodzin prosi mąż z dziećmi i wnuczkami.

- 2. † Zofia Teresa Rzetelska w 30-ty dzień od śmierci.

12:00 - 1. O dar Bożego bł. dla Alicji Fiedorowicz / 1 rocznica urodzin /.

- 2. † Rozalia Sawicka w pierwszą rocznicę narodzin dla nieba.

15:00 - 1. O dar Bożego błogosławieństwa dla Krzysztofa i Małgorzaty Czyżewskich w 5-tą rocznicę Sakramentu Małżeństwa.

- 2. † Andrzej Kotwa w 30-ty dzień od pogrzebu.

18:00 - wolna

Poniedziałek 5. XII. 2016r.

07:00- RORATY

Wtorek - 6. XII. 2016r. św. Mikołaj

07:00- RORATY

Środa - 7. XII. 2016r. św. Ambroży

18:00 - 1. W intencji pokoju na Świecie, w rodzinach i sercach.

- 2. † Maria Keuchel w 15 rocznicę śmierci oraz † Paweł Keuchel.

Czwartek - 8. XII. 2016r. NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP

18:00 - 1. W intencji osób podejmujących Duchową adopcję Dziecka Poczętego o dar Bożego błogosławieństwa.

- 2. † Aniela Oryńczak w kolejną rocznicę narodzin dla nieba.

REKOLKCJE ADWENTOWE

Piątek - 9. XII. 2016r. św. Jan Diego

18:00 - wolna

REKOLKCJE ADWENTOWE

Sobota - 10. XII. 2016r.

10:00 - wolna

18:00 - † Genowefa Staniaszek w 30-ty dzień od śmierci.

REKOLKCJE ADWENTOWE

TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU - 11. XII. 2016r.

08:00 - 1. †† rodzice Stanisław i Henryka Prusinowscy o łaskę nieba.

- 2. † Teresa Wilamowska / 3 rocz. śmierci / i w 95 rocznicę ziemskich urodzin i za zmarłych z rodziny Wilamowskich i Wieczorków.

10:00 - 1. † Stanisław Kurek w kolejną rocznicę ziemskich urodzin oraz śp. Jadwiga, Stanisław i Tomasz Szulc o łaskę nieba.

- 2. †† Rodzice Eleonora i Józef Linowscy oraz śp. siostra Jadwiga Kowalczyk.

12:00 - 1. O dar Bożego błogosławieństwa dla Bartosza Wasiek / 7 rocznicę urodzin /.

- 2. † Józef Błażyński o łaskę nieba.

15:00 - 1. † Maria Sierocka / 9 rocznica śmierci /.

- 2. † Henryk Korwin, jego śp. rodzice oraz brat, bratowa i krewni.

18:00 - † Anna i Zygmunt Matusiakowie.



DRUGA NIEDZIELA ADWENTU

*Adwentowy wieniec a w nim świece cztery
stają się symbolem wymownej radości
kiedy Dziecię Boże do serca zapuka
przyjąć go nam trzeba w pełnej gotowości*



Porządek mszy świętych:

Dni powszednie 18.00

Niedziele 8.00, 10.00 – suma

12.00 – msza rodzinna, 15.00, 18.00

Adres kontaktowy: parafiabartag.pl

Godziny otwarcia Kancelarii:

Czwartek 18.40 – 20.00

Sobota 9.00 – 12.00

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA Św. Jana Ewangelisty
SANKTUARIUM BOŻEJ OPATRZNOŚCI w Bartągu ul. Św. Jana 3, 10-687 Olsztyn
BANK PKO SA I O. w Olsztynie 22 1240 1590 1111 0010 0107 4483

Rada redakcyjna: * Ks. Leszek Kuriata * Alicja Romanowska * Izabela Jurzyńska
* Marta Januszkiewicz * Jarosław Kulik * Marcin Szupieńko * Małgorzata Kołakowska